

Wincuk Adważny



Hanuliny kłopaty

Wincuk Adważny

Hanuliny kłopaty



“Biblioteka „
Vucz.J.Tulejka „
№....

Wilnia 1935 h.
Wydańie „BIEŁARUSKAJ KRYNICY“.

I.

U dalokaj Arhlentynie
 Žywie Janka na čužynie.
 Świet wialiki, kraj daloki,
 A tam Janka adzinoki.
 Ludzi tyja ūsie admienny;
 Tam paradki niejki drenny;
 Śmiešna ŋchniaja haworka —
 Jazyk skruciš, ū huble horka.
 Zimoi dušna ad śpiakoty,
 Letam zimna. A raboty
 Ŭsludy mała: nuda, hora...
 Wylŭ potu ceła mora.
 I dušu jaduć zhryzoty;
 Dyk saŭsim niama schwoty —
 Pracawać tak adwarotna:
 Ŭććcio Jankawa harotna
 Ŭ wloscy ŭonka aŭtałasja,
 Syn Paŭluk, dačka Michasja;
 Chata biedna, doŭhu mnoha —
 Adno horal boľš ničoha.
 Ŭoncy imja byŭo Hanna;
 A Michasja — uŭo panna;
 Paŭluk takŭa maľajčyna —
 Let trynaccaci chľapčyna.
 Janka pľaća tam za moram;
 Ŭonka tut prybita horam.
 Treći hod ŭywie ubohi.
 Kľadzje niejkiĭa darohi —
 To čyhunki, to šašejny —

Los adnak-ža bleznadzlejny.
Čorny woł nla tak pracuje:
Z bolu ũžo kaściej nla čuje.

Plača Janka tam za moram,
Žonka tut prybita horam.

Pošle rezaŭ na kanserwy
Miasa z niejkej hadkaj ścierwy;
Masła blŭ, daŭ karowy:
A to ũ lesie cłahaŭ drowy,
Spuščaŭ belki, rwaŭ kareńni;
I najeŭsła roznaj dreni.
Pośle byŭ na parachodzie,
Pry katłoch, na samym spodzie:
Jak u piekle, ũ saży, ũ mazi;
Jak zły duch ũ mašynach łazie.
Ale ũsiudy los karotki:
Drenny ũsiudy zarabotki.

Plača Janka tam za moram,
Žonka tut prybita horam. .

II.

Dalš nia mohučy ściarpleci,
Piša Janka: „Žonka, dzieci,
Žywa ūsio papradawajcie,
Ū Arhientynu pryježdźajcie!”

Skočyć Hanna, copam łopam
Dzieła sprawiła halopam:
U paśpiechu, jak papała,
Skora ūsio papradawała.
Janka hrošy na darohu
Prysłaŭ dościć, dziakuj Bohu!
Dyk z susiedziami, z żydami
Raspłaciłasia z daŭhami.
Bačyć baba na astatku,
Što papiery nie ūparadku;
Bo — ni sieła, ani pała —
Paŭła metryka propała!

A tutejšy arhanisty
Duža byŭ fanabarysty.
Hanna-baba, to j nia dziwa -
Była wielmi bajeźliwa.
Pryšla, bledna, aź trasiacca,
Tak pakorna adaźwiecca:

„Moj panočku, ci hatowa
Ta papiera Paŭlukowa?”

— „Ty ab metryku pytaješ?
Ja-ż kazaŭ — sama ty znaješ:
Pierabraŭ ja cełu knihu —
Mnie zapłaciš za fatyhu —
Niama metryki i kwito!”

Stać baba z tropu źbíta,
Što rabić, sama nia znaje;
Dyk jašče raz zapytaje:

„Moža pan hladzieŭ nia ščylna?
Hlań jašče, dy bolejš pilna!
Zapłaču pa dobraj zhodzle...”

Arhanistaŭa ľahodzie —
Baba j plača, ščyra prosić,
Na kwateru ũsiu haľosić.
Kab ad plaksy adčapicca —
Z babaj-ža nia budzieš bicca! —
Arhanisty staŭ kapacca;
„Pilna ščylna” pryhladacca;
Imia, proźwišča pytaje,
Koźnu kartku razhladaje...
Až znajšoŭ! i sam ździwĩsia:
Pračytaŭ i.. z toľku źbiũsia —
Ŭsio zapisana sumlenna,
Bolki imia jošć admienna.
Po u knizie zamiest syna
Ŭiřacca dačka — „Paŭlina.”

Arhanisty zařmiajaũsia,
Tak da Hanny adazwaũsia:

„Mabyć jon dačkoj radziũsia?
Pośle ũ chłopca admianiũsia...”

Hanna kaža: „Boh razsudzie,
Heta-ż znajuć usie ludzi,
Što jon chłopiec, nie dzieľučyna:;
Syn Paŭluk, a nie Paŭlina.
Kali-ż imia nie takaje,
Napiřy, panok, druhoje!”



— „Što naprasna tut baľtaješ?
Durań-baba, ty nia znaješ:
Što napisana piarom,
Nie adrubiř taparom.
Leřš idzi ty, babka, z Boham!
Što staiř tut pad paroham?

A za úsie maje klapoty
Zapłaci mnie paru złoty."

Baba plača, až kanaje,
Arhanlsty to-ž nia znaje,
Što rabić. „Ważmi choć hetu," —
Pačaŭ clešyć jon kabietu, —
Kaža: „metryku Paŭliny:
Z joj idzi sabie da hminy.
Paturbujsia, pastarajsia,
Abo probaršča spytajsia."

III.

Hanna wyjšła, pastojała
 Na dware, parazwažała,
 I da probarščazachodzić;
 Swaje želi tut razwodzić.
 Probaršč słuchaŭ, słuchaŭ, słuchaŭ
 Až patylicu pačuchaŭ.
 Pośle kaža: „Sprawa pilna:
 Pisać treba aź da Wilna —
 Prasić biskupa samoha,
 Treba, kaža, dzieła toha,
 Kab razważyć sprawu račyŭ
 I mianie sudździoj naznačyŭ.
 Na try złoty marak ūlepiš
 I da prośby toj pryčepiš.

Prywiadzieš siudy mnie  
 Ci susiedaŭ, ci susiedkaŭ;
 Pad pryslahu ich pastaŭlu
 I jašče papierku spraŭlu;
 Tahdy ūsio pašlu da Sudu
 I prasić tam krepka budu,
 Kab skarej zakončyć sprawu.“

— „Skaży, probaršč moj łaskawy
 Ci to dzieła skora budzie?“

— „Pačakoješ, tak jak ludzi:
 Niazdziel piać, ci moža bolejš.“

Baba, skryšana niazdolaj,
 Nawat płakać bolš nia moža.

— „Ci-ż kslandzok  — pa-
 moža?“

Tak praboršča zapytała:

„Ja-ž saūsīm ciapiēr prapała!
Mnie za tydzień treba jechać,
A Paŭluk moj, jak toj wlechać,
Pierakručany ũ Paŭlinu;
Musić ja da rešty zhinul“
Ksiondz i tak i slak joj radzić,
Ale z babaj nie paładzić:

„Trudnaść, kaža, tut fizyčne,
Pieraškoda kananična.
Jak zrabić, ja sam nia znaju:
Kompetencyi nia maju.
Bo ustawy kananičny
Hetu kwestyi metryčny
Jašče letaš ũ hetu poru
Pieraniešli ũ Kansystoru.“

Hanna bledna aź zdrantwieła,
Bo saūsłom nie zrazumieła.
Ksiondz tłumaczyŭ, nerwawaŭsia,
Dobra wyjaśnić staraŭsia;
Baba mocna uzdychała,
Haławoj swajej kiwała...
Choć tłumaczyŭ wielmi mnoha,
Nia uclamiła ničoha;
Dyk staŭ radzić usło-čysta,
Jak kazaŭ joj arhantsty:

„Sama bačyš—my nia winny,
Dyk idzi sabie da hminy!“

IV.

U hminie Hanna raskazała,
Jak-to metryka prapala,
I jak z chłopca, jaje syna,
Była zrobiena „Poŭlina.“
Babu ũ hminie abśmiajali,
Pośle dźwiery pakazali.

Wyjšła baba čuć żywaja;
Była blednaja, strešnaja,
Storaž kaža: „Što z taboju?
Musić drennaju paroju
Ty pryjšła? Wady napisia
I sama krychu abmyjsia —
Ŭsio piarojdzle.“ Staŭ joj radzić,
Daŭ wady. na kresła sadzić;
Staražycha pamahaje
Wiski Hańnie adciraje;
Dyk adrazu palahčela.

„Nu, skaży: jakoje dzlela
Ty da wojta ũ hminie maješ?
— „Ach, panok moj, ty nia znaješ,
Jak mnle trudna: ja-ž kabieta —
Tak i tak, i toje—heta ..“
Storaž słuchaŭ, a paroju
Kiwaŭ lysaj haławoju.

— „Oj, paznaješ, kaža, hora!
Pakul wyjedzieš za mora,
Čaławlek żywieš na sušy
I to hora aź pa wušy;
A ty chočaš zahranicu...“

Wypraülali tak sinicu
Cely hod, ci moža bolejš,
Nie sabralasia nikoli!

Tak paciešyüşy niaščasnu,
Storaž pošle swaju ũlasnu
Raskazaŭ biadu Hanuli:
Jak jaho tut šciebanuli
Pisar z wojtam; jak hanfali,
Jak i plakać nie dawali.
Jak na wojta imlaniny
Pili — jeli; z celaj hminy
Pazjaždžalisia hulaki.
Takža inšy sprawy ũslaki.
Pošle kaža: „Ja bajusia,
Z wojtam ci dahawarusia?
Tut paradak wielmi drenny.
Storaž ja pieradwajenny.
Ciapier, praŭda, što biaz mlery
Zawlałasia tut paplery;
Ŭ tych paplerach, jak u lesie,
Zbludziš ũ waŭnym intaresie.
Daŭniej mała što pisali,
Ale bolejš praŭdy znalil
Mnie tut dobra naselili:
Nawlet pensiju skrucili.
Dobra j hetal! Što-ŭ ty zrobiš.
Choć na chleb sabie zarobiš.
Jak toj kaža: chleb trajaki —
Biely, čorny i nijaki...”

V.

Ducham paŭšy, jak prybíta,
 I papłakaŭšy dasyta,
 Hanna ũ wlosku papłalaſia.
 Ŭ wloscy baſnia razyſłaſia,
 Jak reſcie na drożdżach cieſta,
 Pryſła zaŭtra aź u mleſta:
 Što ũ Hanuli syn falšywy.
 Ŭ druhoj wloscy inšy dziwy
 Platuć baby: što zaspány
 Arhanisty byŭ, ci pjany,
 Jak piſaŭ u tuju knihu:
 Zamieſt liter widzieŭ fihiu!
 Wot i wyſła ciapier ſtuka
 I dla matki toż nawuka;
 Bo to treba aſciarożna:
 Kumoŭ pjanych brać nia možna,
 Kab praŭdziwa padawali —
 Chłopca dzleŭkaj nia piſali...
 Jaſſče inšy na aſtatku
 Ŭziali dziŭnuju dahadku;
 Kažuć: „Časam tak bywaje —
 Boh kírunak pamiaſaje:
 (Heta muſić wielmi drenna?)
 Płóć bywaje pleramienna...
 A jak Hanna naradziła,
 Babka doŭha warażyła
 I hadała tak na dwoje:
 Što tut za dzicia takoje?

I katora paławina:
Ci to chłopiec, ci dziaŭčyna?“
Tak baŭtała Aližbieta,
Sprawiadliwaja kabietta,
Što ad babki pad sakretam
Čuła praŭdu ŭsju ab hetym.
Sakret—kuma kumie troški —
Razyjšoŭsia na ŭsie wioski.
Što-ż karyšci u tych sporach,
Ŭ pustych babskich razhaworach?
Wiecier wieje, sučka breša,
Jazykom baŭtucha češa...
Z hetych plotak ŭsiej karyšci,
Jak toj kaža: „ani zhryźci!“
Wot Hanula u tym hory
Zatanuła jak u mory;
U tym płaču, u frasunku,
Biez paciechi, biez ratunku,
Jak-by ryba ab łod bjecca
I nia znaje, hdzie padziecca...”

VI.

Čaławtek adzin nabožny
 Zajsoŭ ŭ chatu — padarožny.
 Jak pačuŭ jon razhawory
 Ab Hanuli ciażkim hory,
 Babie radzić staŭ pa-družble:
 „Byŭ ja, kaža, kaliś ŭ służble,
 Hdzle Kitajec biŭsła z Chinam,
 Byŭ ja ŭžo wialikim čynam.
 Na wajnie byŭ, na pachodach,
 Ŭ roznych, kaža, byŭ pryhodach,
 Dyk paradžu, tak jak treba.
 Mnle daśi kusočak chleba,
 A sama zrabi woś hetak:
 Ciapier maješ dwoje dzietak...
 Nia puskaj sskretu z chaty —
 Nlachaŭ buduć dźwie dziaŭčaty!“

— „Jak-to? “ — Hanna zapytała.

„Mnle daśi kusočak sła,
 A z chlapca zrabi „Paŭlinu“
 Adzień Paŭła za dziaŭčynu.“

Baba stała sumniewacca.
 — „Tut niama čaho bajacca!“
 Kaža dzied: — „Zrabi sakretna—
 Adzień syna niezamletna:
 Piererobiš na dziaŭčynu,
 Tady prosta žer u hminu!
 Jak z dziaŭčynaj ŭ hminie stanieš,
 Zera „dowida“ dastanieš.

Bo u koźnaŝ, bač, przyhodzie
Treba być z papleraj ũ zhodzie.
A jak zhubiŝ hdzie paplery,
Biała horŝa ad chalery!
Ciapier časy, bač, lichija
I načalniki takija:
Jak paplery hdzie paslejuć,
Zrobić nowych nia umiejuć.
Ŭ hetych časach żyć paboźna
Choć zareź! saũsím nia možna.
A jak ŝelma maje hroŝy,
Jaho chwalać — jon charoŝy.
A ty chočaŝ żyć ućciwa,—
Dyk papleryna fałŝywa
Ciabie wywiadzie u pole...
Ech ty, dola, horka dolal...
A ŝto „dowid” toj pamoźa?
Ach ty mocny, ŝwiaty Boźa!
Chto kruciel, toj blez pakuty
Dastaje za try minuty.
A ty, baba, nlawučona,
Jak glerwłackaja warona,
Choć-by ty była ŝwiatoja,
Prapadzieŝ, jak myŝ rudoja!
Treba wyleźci sa skury,
Pierajŝci ŝelezny rury;
Praz ahoń, wadu praleźci,
Kab ũsło toje pieranieŝci,
Čaho chočuć ũsie ustawy.
Woŝ u nas jakija sprawy!
Dyk waźmi sama padstrojsia:
Adzień syna — dy nia bojsia!...”
Stary mnicha čaho bajaũ:
Chwałũ dobrych, blahich łajaũ...
I tak doũha zabałtaũsia,
Ŝto i nanač tut astaũsia.

VII.

Hanna dzieda abdaryła,
Jak skazaŭ, tak i zrobiła:
Pierš chłopca pocałowała,
Pośle chustku zawiązała;
Űskłała doŭhaju spadnicu,
Zawiązała pajaśnicu;
Kładzie koftu, zašpilaje,
„Cicha, synku!“ paciašaje:
„Wot pajeđziem ű Arhientynu,
Až da taty, u hašćinu.
A jak wyjeđziem na mora,
Tady skinieš heta hora.“

Ale nowaja „Paŭlina“
Wyhladała jak dubina:
Syn adziety prociŭ mody—
Byŭ padobny da kałody.

Stać chłopiec—kiśła mina —
Ni to baba, ni dzieŭčyna:
Maŭčyć, biedny, biezjazyki;
I niazhrabny i wialiki,
Na im babskaja spadnica,
Hrubby, doŭhi, jak zwanica.
A siastra z jaho śmiajecca.
Matka swarycca, złujecca.
Dyk woś płakać stałi dwoje.
A narešcie usie troje
Sierad chaty, jak stojali,
„Lamentacyi“ plałali...

VIII.

Stať wosień na padworku,
Nieba płače; ślazu horku
Ljuć siwyje, ciomny chmary;
Zactahnuli nieba, špary
Nia widać nihdzie jaśniejšaj.
I niama pary sumniejšaj,
Jak u poznu wosień słota,
Doždž, strašennaja bałota...

Chto bahaty, ŭ ciopłajchacie
Śiadzić syty pry harbacie.
Abo, budučy ŭ darozie,
Śiadzić ŭ mlakkim, krytym wozle,
Ŭ samachodzie, ci ŭ wahontie,
Na prużynach, jak na tronie.

A Hanula, jak zašlody,
Nia prywykšy da vyhody:
Sama z cełaju słamjoju
Padružylasja z bładajoju.
U bałocie, jak u puchu,
Lezie, skolki moje duchu;
Až pryšla u tuju hminu.
Pašaptała niešta synu,
I da wojta jdzie z pakłonom.
A jon wostrym kaža tonam:
— „Pačakaj, čaho ty prešsia?
Tut usim nie razarwiešsia.“

Baba hlanuła pa hminie:
Traščać dzieŭki na mašynie --
Na stałoch paplery, knižki,
Pry ich błazan biez maniški.

Wojt siadzić i hrošy liča,
Pośle babu k' sabie kliča.
Snujuć ũ baby dumki rozny;
Hladź na wojta! a jon hrozny,
Hrubby, łysy, jak patelnia;
Dyk spužaũšysia plakielna,
Baba j wočy apuściła;
Kroũ da serca padstupiła...
Pryjšła bliżej, nos abciorła.

— „Čaho ciabie jznoũ prypiorła?
Ty-ž, zdajecca, była ũčora?
Što trasiešsja, musić chwora?
Daj papjery!“ Hlanuũ krywa;
Kaža: „Metryka falšywa,
Bo tut piša: „Let trynacćać,
A joj dobrych budzie dwocćać:
Hetakaja bač machina!
Jak zawiešsja ty, Paũlina?
Čakaj baba, ty kazała —
Niejka metryka prapała,
I takoha maješ syna,
Što zapisany „Paũlina“?!
Ty tut, baba, niešta kruciš
I načalstwa bałamuciš!“

A badaj ciabie tut trasca!
Musić štuka nia udasca?
Hanna j ruki apuściła,
Ŭ zlamlu wočy ulapiła;
Wot patupała pa chacie,
Daj-ža cicha adstupaci!
Da džwiarej, praz džwieri, ũ sieni:
Tam abščupała kiaseni, —
Nowy niejki dumki snuje —
- Znajšła złoty: ũ ruku pluje,
Jak zdureũšy z taho hora,
Tak da storaža hawora:

— „Waźmi, panie, nia dziwisia
I prad wojtam zastupisja.

Ja, choć baba nie bahata,
Zablahu da adwokata.
ZeŹutra jznoŹ przydu u hminu:
Źzlać paplery swajmu synu.“

IX.

Woś-ža našaja ziaziula,
Biedna, splakana Hanula
Raskazała adwakatu
Źsiu historyju bahatu:
Jak da probaršča chadziła,
Arhanistaha prasila;
Što paraiŭ padarožny,
Toj wajenny dzied nabožny...
Adwokat paciešyŭ Hannu
I naznačyŭ płatu tannu.
Jon, kazali, byŭ wučony:
Pierahryz usie zakony,
Dyk aź ssoch ad toj papiery,
Bo nia znaŭ nijakaj miery.
Choć pa knižcy staŭ pytacca,
Nia moh z babaj razabracca!
Chitra-mudra wodziŭ-modziŭ
Rezalucyi wywodziŭ:
Artykuły, parahrafy,
Punkty, kwestyj i štrafy;
Wielmi dobry byŭ, łaskawy,
Čytaŭ nowyja ustawy:
Źsie instrukciji tłumačyŭ,
Što parahraf kožny značyŭ...
Źiaŭ apošnija indeksy,
Pawyciehiwaŭ kodeksy
I dadatak da ich nowy.
Pakazaŭ, z jakoj asnowy
Wyjšła niejkaja raforma,
Što ciapier admienna norma;

I što heta, dyk nla toje,
A ũslo lnša — štoś druhoje...
Hanna toje waźna dzieła,
Pakul čuła—razumiela;
Ale zara ũsio zobyła,
Jak paroh pierastupila.
Adwakatu-ž za turboty
Dała celyja dwa złoty.

X.

Čuć žywaja stała baba:
 U hrudziach zrabiłaś słaba;
 Z Paŭlukom da chaty pchniecca.
 Jon to płacza, to śmlajecca;
 Z matkaj dražnicca, to Źucić,
 Biażyć, skača, bałamucić.
 Jak za kamień začapiūsia,
 Źziaŭ z rozmachu pawaliūsia...
 Dzień schillūsia. Wiečareła.
 Nieba šeraje ściamniera.
 Ani miesiaca, ni zorki.
 Doždź z imhłuju; wlecier zołki
 Śiače ũ wočy, Źwiščca ũ wuśy,
 Jenčyć, jak čyacowy duśy.
 Źutka robicca, markotna.
 Hanna molicca. Harotna
 Źyćcio jejnaje zaŭsiody.
 A padčas takoj pahody
 Hora dwolcca, tralcca...
 Paŭluk toż čahoś baicca,
 K' matcy tulicca, trasiecca,
 Jdzie, maŭčyć, nie adaźwiecca.
 — „Ach, moj Boża miłaserny!
 Čamu los tak! mizerny
 Ty mnie daŭ? Sama nia znaju,
 Što robić, nia raz hađaju?
 Boża moj, Tabie ja wleru,
 Nie karaj mianie praz mieru!“—
 Pamaliŭšysia sardečna,
 Hanna čułasja blašpiečna;

A mahutna niejka siła
Joj u serca ustupila.
Pozna ũžo pryšli da chaty.
Zimnoj wypili harbaty.
Tut piśmo znajšli u chacie
Ad ahienta: jon śpiašaci
Prykazaŭ, kab nie marudzić.
Hanna z dziećmi sprawu sudzić:
Radziać, dumajuć, hadajuć —
Što rabić, nijak nia znajuć.
Tolki blizka da paŭnočy
Stali lipnuć ichny wočy;
A jak pleŭni prapiajali,
Usie troje krepka spali.

Jość takaja pahaworka:
„Redźka, kažuć, wielmi horka,
Ale chren jašče harčejšy,
Pierac za usich wastrejšy —
Najharčejša adnak dola,
Kali hdzie zabrana wola!...”

XI.

Hanna jdzie da „abłakata“.
 Jaho blizka była chate.
 A jon prożwišča takaje
 Zarabiŭšy byŭ zatoje,
 Što za wodku i za piwa
 Pryslahaŭ i šwiedčyŭ krywa.
 Čaławiek adnak nia drenny,
 Tolki pjanica strašenny.
 Nażywaŭsia Chitručonak.
 Mieŭ dahetul z dziesiać žonak;
 Pramianiaŭšy pieršu lubu
 Pa-cyhansku, tak, biaz šlubu.
 A druhaja, choć lubiła,
 Wielmi krepka jaho biła.
 Tak mianialisia čarodna:
 I nia zdaryłaš niwodna,
 Kab jaho nie abakrała,
 Jak da chaty uciakała.
 Mieŭ da ich jon žal hłyboki.
 Ciapier sam żyŭ, adzinoki;
 A na žal swoj, na frasunak,
 Mieŭ lakarstwa—horki trunak.
 Bielaruś—to kraj bahaty:
 Dachтары tut, adwakaty
 Abrastajuć, šelmy, ŭ sała.
 Nam samym dyk chleba mała,
 A ich kormim celu zhraju.
 Adwakataŭ sam ja znaju,
 Što cana im dwa-try hrošy.
 Inšy dochtar tož „charošy“:

Paūtary jak skončyū klasy,
Staū „wučonym;“ duža łasy
Staū na hrošy; abros ū piory;
Ūsludy niuchaje, chto chwory:
Jak zalečyć, mōj ty panie,
Dyk tamu i dosyć stanle.
Woś Chitruk abstuchaū sprawy,
Čaławiek jon byū cikawy.
Pośle kaža: „Ūslu pakutu
My adrobim za minutu!
Siadz, waspani, uspakojisia:
Ja paradžu, ty nie bojsia!
Jak ty kažaš: —wojt siardzity?
Dyk-ža ž jon „durak“ nabity!
Što, jamu hadoū zamała?
Zrobim, kab nie brakawała:
Piša ū metrycy trynaccać“ —
Ja zrablu, što budzie„dwaccać.“
Widziš, panie dabradziejju,
Ja z papierami umieju:
Nie wialika tut nawuka —
Paskrablu i ceła štukal“

Hanna jšče nie dawlaraje.

— „Ej-ža, baba, ty durnaja!
Ja ž nie maju tut karyści.
Nie takija, jak kaliści,
Padčyščau paplery ū sudzie,
Ale świet usło zabudzie:
I nahradu świni ųjeli,
Jak mnie dać nie zachacieli.

Ū plać minut była „Paūlina“
Dwaccaci hadoū dziaūčyna.

—„Dokument clapier charošyl
Mnie-ž dasi choć paru hrošy.“—

„Abłakat,“ jak razbałtaūsia,
Z babaj čuć nie čaławaūsia:
I za metryku ručyūsia,
Razoū dziesiać pabažyūsia;

Da pryslaní byŭ hatowy...
Wielmi husta sypaŭ słowy.
Babie stała štoś niałoŭka,
Zakružylaś joj hałoŭka,
Ź lewym wuchu zaŭwiniela
I čuć, biedna, nie samieła.

XII.

Zaŭtra rana palahčeła.
Dyk iznoŭ za toje dzieła
Hanna šustra zaŭziałaśia:
Syn Paŭluk, dačka Míchasia
Latuć z matkaj ŭ tuju hminu
(Syn addziety za dziaŭčynu).
Baba slańnia wiesialejša.
Nieba toż było jaśniejša;
Źžo minulaśia niahoda,
Zaśmiajałaśia pahoda.
Chmarki świetłyja, pryhoży,
Jak jahniatki, dzietki boży,
Ź niebie sinieńkim pasucca:
Tut radočkam wałakucca,
Tam wychodzić niejak zboku,
Źsio pływuć, pływuć zдалoku.
A pušystyja, jak woŭne,
Paskubanaja niaroŭna.
Tam wun źbilisja u kučy;
Tworać Źžo wialiki tučy.
A paradak sonca tworyć.
Wot, zdajecca, zahaworyć,
Źsím u wočy zahładaje,
Twar pakaža, to schawaje...
Chmary množacca biaz konca,
Až saŭsím zakryli sonca.
Chto adziety biednawata,
Było kryšku zimnawata.
Dyk, śpiašajučy, časami
Dzieci slorbajuć nasami.

Ůžo zabyta ůslo daůniejša:
I „Paůlina“ charašejša.
Jak na dzietak pahladzieta,
Hanna ůsła raspramlanieta.
A dakumant dobry maje!
U rukach jaho ůciskuje...

Treci raz pryjšla u hminu.
Pryhraziła dačce, synu,
Kab maůčali. Kaža: „Cicha
Ů hminie budźcie, kab was licha!
Kab nia wyjšla što jakoje.“
Sama-ž krepka pomnić toje,
„Abłakat“ što byů skazaůšy: —
Kaža: „Strach uwieš prahnaůšy,
Ty da wojta pryčapisia —
Płač, prasi, nie odstupisla:
Jak prystanieš ty smałoju,
Abo pjaůkaju lichoju,
Musić dać tabie paplery,
Jak nia wykynie za dźwielery!“ —

XIII.

Baba ũ hmlnu uwachodzić;
Płać wialiki tut zawodzić;
Dočki stali pamahaci.
Kryk zrabili ũ celaj chacie.
Pośle wojtu buch u nohi!
Wojt — čynoŭnik duža srohi,
Ale tutka nia strymaŭsia —
Ŭziaŭ i krepka zaśmiejaŭsia.
Pośle kaža: „Stań na nohi,
I nia peckaj mnle padłohi!“
— „Ach, panok, ratuj, bo zhinu,
Puści nas u Arhientynu!“
— „A ty metryki pryniesła?“
Storaž tut padaŭ joj kresła. —
Baba sieła, raźwiazala
Chustku, metryki dastała:
— „Jość, panočku, jość, a jak-ža!
Dački, syna, maja tak-ža.“
— „Jak-to, kažaš, iznoŭ „syna?“
Jon učora byŭ dzieŭčyna!“
— „Ach, panok moj, ja zmanila...
Jazyk baba prykusiła,
Krepčej serca stała bicca,
Ale wojt pačaŭ swarycca:
— „Treci dzień mianie ty zwodziš,
Niešta, kaža, mnie harodziš,
A ŭsio heta musić ŭharstwa —
Niama praŭdy na lekarstwa.“ --
Pośle kliča wojt druhoha,
Ŭ skularach, maładoha;

Jamu kaža: „Proša pana,
Heta metryka skrabana.“
Padyjšoušy pad akonca,
Pahladzieli proclū sonca,
Pašaptali niešta sami,
Pakrucīli tut nasami...

Tut-ža wojt jak raschadziūsia,
Jak na babu nawaliūsia,
K' telefonu jak padskoča,
Krucīć, zwonīć, štoś bałbočał...
Až zdrantwieła biedna baba.

Ūwačoch ciomna, samoj słaba.
Tut jašče prychodziać franty,
Dwa strašnyja palicyjanty:
Babu biednuju tarmosiać,
Užo sieści nie paprosiać;
Sami sieli, kryčać, pišuć,
Až sa złości ledźwie dyšuć.

Baba mała što ūžo čuje,
Tolki Bohu achwiaruje
Swajo hora, ździeki, žali;
Pratakoly, što pisali,
Swaič dzietak, swaju dolu..
Ūsto zhubiła tut. I wolu
Zabiaruć, jaje pasadziać
Tyja, što papieru hadziać.
Tyja šelmy, ūsie pisaki —
Brešuć złyja, jak sabaki!
A što kažuć, čaho chočuć,
Woŭk ich znaje? A bałbočuć,
Jak naniaty... Dumki rwucca,
Jak paŭcina wałakucca...

Hanna dumać pierastała;
Jak urytaja stajała
I nia widziela ničoha,—
Ani wojta wielmi złoha,
Ani tych palicyjantaŭ,
Tych panoŭ, wialikich frantaŭ...

XIV.

A Paŭluk—jon byŭ, „Paŭlina“—
Dryżyć, biedny, jak asina.
Z toho strachu, starod salt,
Jak kruhom jaho kryčali,
Raźwiazalaś pajaśnica —
Bach! zwaliłasia spadnica.
Tut kabieły, tut mužčyny
Pryčapiliś da „Paŭliny“,
I jak stali rahataci,
Clahać chłopca pa toj chacie!
Wojt z palicyjaj śmiajecca —
Niama chłopcu hdzie padziecca...
A toj błażan biez maniški,
Što trymaŭ wiaľki knižki,
Pisaŭ niejkija paplery,
Razśmiajaŭšysia biaz miery,
Za roh knižki zočapiŭsia,
Knižak žmut z stała zwaliŭsia:
Kwity plasnuli, atramant...
Wojt, jak zhledziŭ, zrabiŭ lamant:
— „Ach, to sprawa jesteś waźna!“
Jak nakiniecca na błażna,
Bo jakraz byli zality
Niejki duža waźny kwity...
Ŭsio źmiašaľasia, spalaľsia,
Najbolš babie dastalaľsia.
Wojt zajeŭsia krepka duža:
Klaŭ jaje, dziaciej i muža;
Klaŭ daloku Arhientynu
I Michaslu i „Paŭlinu“,

Što stajała biez spadnicy;
 Biely tolki nahawicy
 Na sabie, jak treba, mieła;
 A spadnicy nie chaciela
 Brać u ruki... Wojt biaz miery
 Razzławaŭsia; babu ŭ dźwiery
 Pichnuŭ, kryknuŭ: „Won, zaraza!
 Kab naha twaja niražu
 Bolš słydy nie zabłudziła!
 Ciabie licha tut nasiła!..”—
 Jak widać, mabyć nie skora
 Hanna wyjedzie za mora.

* * *

A Paŭluk, choć byŭ hałodny,
 Byŭ sašim ciapler swabodny:
 U swajej mužčynskaj modzie
 Chadyrom pa wloscy chodzie!...
 Kab jaho azałacili,
 Jon užo ad hetaj chwili,
 Za nijaki skarby świetu,
 Nie adzieniecca ŭ kabietu!
 Tak prad wloskaj pabażyŭsia,
 Čuć u zakład nie pabiŭsia.
 A što z matkaj? Chto-ż j'je znajel
 Musić metryki šukaje?

Kaniec I čaści.

ČASĆ II.

I.

Jošć ũ Amerycy kralna,
Što zawlecca Arhientyna.
Bielarusy, adkul byŭšy,
Daŭaroŭ tak-slak zdabyŭšy,
Starym śledam što raz bolejš,
Tudy honiaccia za dolaj.
Jašće ũsio było-b ničoha:
Dyj papieraŭ treba mnoha!
Hanna ũžo saŭsím nia znała,
Na čym jejna sprawa stała.

Tak biada pa nowaj modzie
Ađzinokaja nia chodzie:
Heta z lewa, taja z prawa —
Jak zablutajecca sprawa,
Dyk razblutość wielmi trudna.
Dola dobraja — marudna,
A biada halopam skača.
Ađzin stohnie, inšy plača:
Ludzi dolu praklinajuć,
A hdzie lepšaja — nia znajuć...

Nie razważyŭšy taikowa,
Tak, na pierša mužnla słowa,
Pradała Hanula chatku.
Raspradaŭšy da astatku,
Reštu tak parazdawała,
Što kamu pad ruku ũpoła.
Śladzić baba ũ swajej chacie,
Dy ludziám arendu płacić,
Bo to chata ũžo čužaja.

Hanna biednaja nia znaje,
 Ci kupiać što, ci strymacca,
 I nia maje čym zaniacca.
 Jak sabrała hrošej horbu,
 Paskładała ich u torbu:
 Zakruciała, zawiazała,
 Kapšučok na żyju ũskłała;
 Z imi jeła, z imi spała —
 Ni kaplejki nie čapała...
 A na dumcy mieła toje:
 Choć najhorša dzieła złoje,
 Choć biada, patreba, licha,
 Ci što inša — stadzieć cicha.
 A choć dochtar, choć apteka
 Napadzie na čaławieka,
 Tak sabie pastanawiła
 I na nosie zarubiła —
 Nie parużyć swajej kasy:
 Trymać celyja zapasy
 Na tu waźnuju hadzinu —
 Na darohu ũ Arhientynu.
 Až tut wyjšla pieraškoda —
 Dziŭna z metrykaj pryhoda;
 Dyk papała baba ũ nieret:
 Ani ũzađ, ani upierad!...
 Z ta'ho hora, ambarasu
 Zmarnawała dosyć času;
 A tut termin prapušciła
 I ahientu štraf płaćiła
 Za jahonyja kłopoty.
 (Ustupiŭ na dzieciać złoty).
 Jašče morščyŭsia, swaryŭsia,
 Ale zara adpušciŭsia,
 Jak z wuzła jamu dastała
 Funcik masła, krajčyk sała.
 Bładu babinu ubačyŭ
 Nowy termin joj naznačyŭ;
 Paciašaŭ jaje, śmiajaŭsia —
 Wielmi babie spadałaŭsia.

II.

Nie stary byŭ pan „ahlenty”;
 Plerš Wincuk—clapler, „Wincenty”,
 Byŭ ahlentam hadok treci,
 I trymaŭsia „ad wašeci.”
 U wajnu jašče japonsku
 Akademiju smarhonsku
 Skončyŭ (šlachcic byŭ ašmianski);
 Mieŭ abyčaj, noraŭ panski:
 Hryz zubami papiarosu,
 Skrabaŭ palcam kala nosu,
 Sop, jak huś, dy palcam pstrykaŭ;
 Wiečna nosam čmychaŭ, mykaŭ..
 Na wajnie byŭ intendantam,
 Ź Polščy niejkim kamandantom.
 U palityku ŭmiešaŭsia:
 Ź „Wyzwalency” zapisaŭsia.
 Jak da sojmu stanawieŭsia
 Z Bielarusami pabiŭsia;
 Ź „Chłopskaj” partyi aratar —
 Zarablaŭ jak ahtatar:
 Zdziorŭsia, biedny, i skryčaŭsia,
 U „Be-Be” pierapisaŭsia.
 A usiudy wielmi mała
 Hałasoŭ zabrakawała:
 Dyk woś tak nia udałoŭsia —
 Być pasłom nie dawiałoŭsia!
 U kutok hluchi zašyŭsia,
 Sekwestrataram zrabiŭsia:
 Tut adžyŭ Wincuk, razjeŭsia;

Čysta-hładka pryadzleŭsia,
 Kaplaluch kupiŭ, maniški,
 Až woś... trapiŭ na Łukiški!
 Z turmy wylez pośle hodu.
 Kłaŭ niaščasnaju pryhodu...
 Pośle ŭlez naś pan Wincenty
 U zamorskija ahienty.
 Ciapier waźnaja figura:
 Załażyŭ takaje bjuro,
 Hdzie wypisywaŭ šyf-karty —
 Byŭ ahientam nie na žarty!
 Jak toj kaža, moj susiedzie:
 „Chto pamaža, toj pajedzie.”
 Nie pamažaś ŭ wozie koła,
 Dyk daroha nie wlasioła
 Tabie budzie. Tak i heta:
 Hanna, prostoja kabieła,
 Ale tut dyk źmierkawała —
 U paru pašmarawała...
 Hrošy mieła, dziakuj Bohu,
 Na dalokuju darohu;
 A daroha niebaśpiečna,
 Dyk woś musiała kaniečna
 Ŭ karabli pamazać wosi.
 Ahient dobry; kazaŭ: Dosi
 Z ciabie budzie: ty uboha—
 Mnle nia treba, kaža, mnoha.
 Biednym darma pamahaju,
 A ty biedna, znaju, znaju!
 Budź wlasioła, nia žurysia,
 Lepiej Bohu pamalisia;
 Jak to kažuć dobry ludzi:
 „Było drenna — lepiej budzie“!

III.

Radaść serca rašpiraje:
Hanna jasny plany maŭe --
Ludzi dobry, Boh łaskawyl
U ksiandza, jak skončyć sprawy
Świedkaŭ dobreńkich pastawić—
Zara metryku paprawić!
A jak „dowid“ zrobić synu,
Dyk pajedzie ŭ Arhientynu!
Až sama sabie śmiajecca.
I woś joj užo zdajecca,
Što jana na mory: chwali
Karabielčyk padkidali;
Pry joj Paweł i Michasia.
A pahoda udałasja:
Było clopleńka, pryhoža.
A wady... ach, mocny Boža!
Biezhраниčny akijany...
Hanna dalej snuje plany,
Roić dumki: Janku bača
I ad radaści až plača.
Janka woś ich spatykaje:
Jaje, dzietak abyjmaje...
Cely čas na parachodzie..
Kali bačyć ŭ toj pryhodzie —
Na darozie lažać hrošy:
Dwaccać złotych! tož charošy
Byŭ haščinčyk u patrebie.
Hanna znaŭe, Boh na nlebie
Maŭe Ohlad i apteku:

Nia daść zhinuć čaławieku.
Źielała hrošy, pahladziela:
Hrošy dobry. Až spacieła;
Serca krepka stała bicea.
A jana čahoś baicca,
Choć kruhom niama nikoha.
„Što-ž takaje? Tut — ničoha:
Niama hrechu—ja-ž nia ŭkrała!”
Siabie Hanna paciašela.

A zдалoku hołas žudki —
„Pi i-hi!” kryčać knihutki.
Imhla nieba ablażyła.
Serca babina zanyła:
Niešta drennaje pračuła.

Clapier inšy dumki snuła:
Woś, zdajecca, Janka chwory;
Była bura na tym mory.
Dzień prajšoŭ, druhi i treci...
Wielmi strašna: płačuć dzieci.
Rastuć chwali tak jak hory —
Bunt zrabiŭsia ŭ celym mory:
Chmary lučacca z wadoju,
Latuć chwali čaradoju,
Karabielčyk padkidajuć —
Im jak tresackaj hulajuć...
Šum i tresk; skryhočuć liny:
Źžo papsuliŭsia mašyny;
Nalacieli nowych chwali,
Karabiel toj zaliwali:
Niama hdzie jamu padziecca
I woś tonie, joj zdajecca...
Dziaciej tulić, k' sabie hornie...
Bača Janku, a jon stohnie...
Haława jaje ciažkaja;
Što z joj jość, sama nia znaje.

Leď pryšla da chaty babo;
Dyk tak biednaj było słaba,
Što samleła, tak i pała

Sierad chaty, jak stajała.
Dzieci ů pláč: nabiehlí ludzi;
—Adcírali ruki, hrudzi;
Dali niuchać wítrywolu
I skryčaliśta u wolu.
Stawiać bańki; pośle chrenam
Wiski ciorli; dy palenam
Bili piaty, ščykatali,
Pokul duchu dapytali...
Hanna wočy adčyniła,
Da dziaciej prahawaryła;
Ůžo na łožku nawiet sieła,
Ale zara jznoů samleła.

IV.

Tut Antola nalaciele,
Za swajo ūzialesia dzieła:
Razlatalasia pa chacie, —
To adnu reč ū ruki chwacie,
To druhuju... zawarožyć
Na wadzle; kampres pryložyć,
Kuryć ziołki... Znaje dzieła!
Chworał zara palahčela.

To była babula trezwa:
Bojka, sprytnaja i rezwa;
Kaliś byŭšy za chmistryniu —
U ksiendza za haspadyniu;
A zamowy dobra znała:
Ŭmih ūsie čary adrablała!
Chto-b niahodny, krywawoki
Kinuŭ złosnyja urokí, —
Jak wadoj Antola zmyła,
Prapadała ūraža siła.
Pamahala ludziom duža:
Ci to skuła, ci to ruža
Ci to hađzina ukusić,
Jak zamowić, zara zmusić
Da uciečki ducha zloha,
Taho woraha ludzkoha.

Choć i mała mieła duchu,
Była bojka, psajucha!
Woś Antola, jak prystała,
Zara praŭdy dapytała;
I pryčynu znajšła skora —
Jak, čamu Hanula chwora?

Niechta hlanuŭ krywym wokam,
I darohaj lewym bokam
Išla, biednaja, nia znała,
Što niaščasćcie tam čakała.
Pośle kinuła na karty
I paznała, čaho warty: —
Byli drenny, złyja wočy;
Ablacała slerad nočy
Adrabić astatnia licha.

„Tołki, kaža, budźcie cicha!
Kab paznać, chto winawaty,
Treba wykinuć ūsio z chaty
Moža jość tut što čužoje?
Ci wialiko, ci małoje —
Kaža,—won usio dačystal
Kab sumleńnie było čysta.”

Tut, chto spomniŭ, što čužoje,
Dyk Antola brała toje:
Jak što drenna—wykiđała,
Lepša...— ŭ pazuchu chawała.

Paŭluk pieršy prynios puhu,
Wudu, nożyk i padpruhu,
Što niadaŭna byŭ ukraŭšy
I pad belkaj prychawaŭšy.
Woś Antola nakiwala
Pad nos chłopcju, wuśy drała
I swaryłasja strašenna,
Što rabiŭ tak, šelma, drenna.
Na kawałki wudu rwała,
Reštu won pawykidała;
Tołki nożyk nlaprykmietna
U kłašeń pajšoŭ sakretna.

Pośle biednaja Michasia
Ledźwje z ducham sabrałasja —
Jak na spowiedzi skazała,
Hdzie čužoje što schawała:
Była stużka adna, špilka,
Što zabyłasja Marylka,

Jak byla da ich pryjšoušy.
Bolš čužoha nie znajšoušy.
Addala Michasia heta.

— „Nu, a ty skažy, kableta,
Moža maješ što takoje?“

Tut Hanula ũspomnić toje,
Što znajšla ũ derozie hrošy...

„Woš hdzie worah byŭ najhoršy!

Tut Antola zakryčala:

Rukoj hrošy nie čapała,

A ũziala ich ũ rukawicu.

Zapaliła tut hramnicu,

Douha nlešta čarawała

I... za pazuchu schawała.

V.

Zaütra rana, niewlastoła,
Pryjšta Hanna da kaścioła.
Tut jakraz joj napatkaüsia
Dzied kaścielny. Prywitaüsia.

— „Što čuwać? 'Dyj, kaža, cicha:
„Ni dobra niama, ni licha.“

— „A waspani jak żyłosia?
Kryšku čuü: nie udałosia...
Jak-ža metryku dastała?“

«Kab jana nie dačakała!
Niehdzie zhinuła, praklata.“

Hanna plunuła zaüziata:
Złość jaje apanawała:
Bo üžo dosyć harawała —
Dla papierki, treba-ž heta!
Čysta zmučyłaš kableta.

Dzied — paważnaja figura,
Zwaüsia jon Michał Batura --
Byü nabožny i surowy.
Hlanuü wostra, zmorščyü browy,
— „Ty — joj kaža — nie klanisia,
Lepiej kajsia i malisia.“

Byü jon dzied z dziadoü tym zna-
[kam,

Šmat hadoü z wialikim hakam;
Plač hadoü mieü na pačatak
Až na wošmy üžo dziesiatak.
Byü-ža jon dziadok sumlenny:
Abawiazak, choć i drenny,
Wypaüniaü stary, jak treba —

Nie dla chleba, a dla nieba.
Służyŭ ščyra Panu Bohu:
Nie adchodziŭ ad parohu
Ad kaścielnaha nikoli.
Hora bačyŭ tož dawoli.

— „Sieło, kaža, ty durnojel“ —

Babie dzied kazaŭ na toje:

— „Čaho łaziš ũ tuju hminu?“

— „Dastać treba „dowid“ synu“

— „Dowid, kažaš? ech ty, dura!“ —

Kazaŭ dzied, Michał Batura:

„A nia pomniš ty na toje,

Piša što Piśmo Światoje?

W Pomni, durniu, što biaz Boha

Nie dalezieš da paroha!

Pačni z Boham swaje sprawy,

Budźcie Boh tabie łaskawy.

Pomni toje, majo dzietka,

Što ũsło kručana — nia krepka.

Što krucielstwam świet pierojdzieš

Dy nazad nijak nia dojdzieš!

A ty, baba, šmat naŭhała,

Jak toj metryki šukała...

Da ksiandza iznoŭ źwiarnisła:

Budź ciarpliwa, nie śpiašysia.

Jon, choć dobry, nie paśpiešny,

I bywaje časam śmiešny:

Pačynaŭ razoŭ dziesiać,

Pośle ciahnie ceły miesiac.

Dyk ty śmieła pryčapisła,

Ceły dzień nie adstupisła:

Horkaj redžkaj jak dakučyš,

Jaho dobrańka prymučyš,

Choć zapłaciš jamu skupa:

Jon napiša da biskupa,

Dać prysiahu, sud toj zrobić,

Sam na hetym nie zarobić:

Lotać budzie z dźwiarej ũ dźwiery,

Šmat napeckaje papjery,
Joj zapchaje ūsie prystoŭki;
Table-ž metryku z ihoŭki
Daść, jak treba, pieršaj klasy!
Da papieraŭ wielmi łasy
Naš kšlandzočak; dobry duža,
Jak umieje Bohu słuža!..“

VI.

Była Hanna wielmi rada:
 „Rada dobraja — nia zdrada,“
 Za ksiandzom try dni chadziła —
 Ni na krok nie adstupiła.
 Ksiondz nerwowy, wielmi pyłki,
 Skryčaŭ babu za pamyłki,
 Što zrabila j tut taksama:
 Bo nia wiedała, hdzie krama,
 Hdzie kupić značkoŭ štamplowych
 Jana-ż maraček paštowych
 Nakupiała poŭnu źmientu
 I pryniesła hetaj dreni..
 Ksiandzu marki tyja pchaje,
 Leżie ō wočy, nazalaje,
 A ōsło jenčyc, płača, prosić —
 Nadajeła jamu dosyć!

Ceły Boży dzień ad rańnia
 Z świedkaŭ ksiondz pisaŭ daznań
 [nie:

Da prysiahi ich prywodziŭ,
 Pisaŭ, prawiŭ, waławodziŭ;
 Rabiŭ doŭhi pratakoly,
 I byŭ duża niewiasioły,
 Wostry, wielmi znerwawany;
 I papiery byli rwany...
 Da kanca dawioŭ adnak-ža
 I da Wilni pisaŭ takža.
 Zrabiŭ z metrykaj, jak treba.
 — „Ach, daj Boža, ksiandzu nieba!“
 Koža Hanna: rada duža,

Što woś skora ūbačyć muža.

Paŭluka ad hetaj chwili
Na chłapca pierarabili.

Hannle dobra kaštawała;

Bo i świedkaŭ častawała;

Sama wypila džwie čarki;

Kaštawali tyja marki —

To paštowy, to štampłowy,

Što kupłała pośle nowy.

I pa pieršym uhaworu

Aplaciła Kansystoru.

Inšy metryki wyjmała —

Heta takža kaštawała.

Zapłaciła na astatku

Ksiandzu probašču ū dadatku.

Dyk, nia mojučy zapasu,

Začapiła tuju kasu,

Što dahetul tak chawała —

Na darohu praznačała.

A što mieła u chuścince,

Dziedu to-ż dała haścince:

Piraha kupiŭšy funcik,

Dwa jajki, baranak buncik.

Tyja-ż litary źličyŭšy

I u kuču ūsie złażyŭšy,

Załatowačku biaz mała

Musić kożna kaštawała!

Woś papiera Paŭlukowa

Ūžo była clapier hatował

Stajać wilenski piačaci,

Imia dobreje dziciaci.

Ūsto, jak treba, słowa ū słowa

Było ūpisana talkowa:

„Syn—Paŭluk,” a nie Paŭlina,

I chłapiec, a nie dzieŭčyna.

VII.

Ůsio idzte clapler kurjeram:
Hanna pre starym namieram
JznoŮ da wojta, jznoŮ u hminu—
Rabić „dowid” swajmu synu.

AŮ u hminie nieparadki:
Wojt dwajnyja braŮ padatki,
Sakratar kruciŮ taksama —
KuŮamiesy poŮna krama!
KaŮa smaćnaja — nia prosta:
Raschlabać nia moh starosta.
Dyk tutejŮyja przyhody
AŮ da pana wajawody
DajŮli skora pa danosle.
Wojt dymisli ŮŮo prosle,
Narakaje na zdaroŮje...
Adnym slowam — biezhaŮoŮje!

Ů hminnaj kasie bylo pusta,
Ů kniŮkach byŮ haroch z kapustaj
A kwity laŮali Ů horbie —
Taki toŮk Ů dziadoŮskej torbie!
ŮtodzieŮ inŮy awantury:
Sakratar wyŮozie z skury,
Kab da toŮku kniŮki ŮwieŮci.
A tuŮ nowy przyŮli wleŮci:
JoŮć przyjechaŮŮy ćynoŮnik,
(Wizytatar, ci paŮkoŮnik?),
Da rawizli prystupić —
Z wojta siomu skuru złupić.
Ů tuju straŮnuju hadŮzinu,
Jak przyŮoŮ rawizar Ů hminu,

Jak pa knižkach staŭ kapacca,
Sakratar pačaŭ strelacca:
Bach z rawolwara, psiajucha. —
Pierastrelliŭ kanlec wucha...
Wojt taksama znerwawany,
Zara byŭ aryštawany,
I pasadžany zatoje,
Što lubiŭ dabro čužoje.

A toj strašny wizytatar
Zasieŭ ŭ hminie jak dyktatar.

Jon rawizijaj zajmaŭsia
I na hetym dobra znaŭsia.
Byŭ kaliści akušeram,
Pośle niejkim inžynieram;
Staŭ, pawodle nowaj mody,
Referentam ŭ wajewody.
Čyn paŭkoŭnika dastaŭšy
I ŭ rawizary papaŭšy,
Hawaryŭ wysokim tonam
I byŭ strašnym harpahonom.

Ŭ niebašpiečnuju časinu
Pryjšła Hanna ŭ tuju hminu;
I jakraz jaje pryplorla
Jak-by smoku ŭ sama horla:
Rawizor, jak leŭ ŭ pustyni,
Panawaŭ u cełaj hminie:
Jak u lesie, ŭ samaj huščy,
Roŭ u hminie, jak u puščy.
A Hanula, jak durnaja,
Lezie, rozumu nia majel
Čuć nia ŭbiłasła na scenu —
Ŭ samy ruki tamu chrenu.

Ale storaž spietryŭ babu:
Skočyŭ z boku, daŭ pad skabu —
„Stojl kudy ty“?... joj hawora:
Tut Sadoma i Hamora,
A ty lezieš, jak z prasoŭnia,
Ŭ heta strašnaje blazdoŭniel...”

— „Što, panočku, što tut stała?“
Hanna storaža pytała.

— „My paplery z praúdaj hodzím,
Pa wuhloch hōračych chodzím,
Jośc tut mudraja hałoŭka...
Nasiŭ woŭk — paniešli woŭka.“

— „A hdzle wojt?“ pytaje Hanna.

— „Pajšoŭ, babka, duža tanna:
Ů chatu bačkawu papali
Tyja, što druhich kusali.“

— „A ci puścić jaho skora?“

— „Hdzle ž ty, baba, była ůčora?
Clapier lezieš, nazalaješ:
Tut biada, sama ty znaješ...“

Hanna trochl pačakała,
Pośle ů klamku caławała.
I, jak čarki nie dapiŭšy,
Damoŭ lezie, nos spuścićšy.
Kryŭdy ůsie pazabywała,
Tolki ů dumkach paŭterała:

„Bledna wojtawa hałoŭka:
Nasiŭ woŭk — paniešli j woŭka!...“

VIII.

Woś daŭno Hanula pchnlecca
I sama z słable śmiajecca:

„Musić ja ciapier zdurnleju
I saŭsim zhublu nadzieju?
Ja-ż, zdajecca, baba śmieła;
A ŭžo stolki napacieła,
Nechadziłaś biaz konca —
I pa soncy i da sonca...
Ci to ja saŭsim durnaja,
Ci świet rozumu nia maje?!”

Ů ciomny wiečar, na dziewlatu,
Pryjšła Hanna ů swaju chatu.
Biedna, celu noč śaciła:
I čaho-ż jana nia śniła?
Waŭkaluda, waŭkałaka,
Čorny kot, strašny sabaka
Jaje hryźli, rwali cieła,
Ale... niejak nie baleła.
Praz son płakała, kryčała...
Adnym słowam, drenna spała.

Ů horle sucha, balać hrudzi.

„Ach, moj Boża! niešta budzie?”

Keža Hanna. Tak i znała:
Nowaj napaści čakała.

Pierad poŭdnem, pad dzieslatu
Woś zachodzić sołtys ů chatu.
Da stała jak prystupiŭsia,
Zawiarcieŭsia, zakručiuŭsia,
Staŭ kapacca ů čornaj horbie,
U papierach: ů cełaj torbie

Šmat było usłakaj dreni.
Razłażyŭ ich na kaleni,
Staŭ šukać, hladzieć. kapacca;
Dzieci stali pryhladacca:
Nu i dziwa było, dziwa!
Pisaŭ niechta prosta, krywa;
Inšy hremzaŭ wielmi drenna;
Tut napeckana admienna,
Tam padpisana čyrwona —
Wun papieračka zialona!...
I nia ūsie papjery roŭny;
Adny doŭhi, litar poŭny,
A druhija duža wuzki,
Paskładanyja, jak stużki...
Dzieci mieli tut paciechu.

Ale Hannie nie da śmiechu!
Jana wielmi dobra znała,
Što biada jaje čakała.
Trapiała jejna serca:
Što stać u toj paplerca,
Što woś soltys dakapaŭsia?...
Sam u knižcy padpisaŭsia
I piaro padaŭ Hanuli.
Dzieci toż biadu pračuli,
Jak staŭlała matka tyja
Try kryży — saŭsim krywyja.

Soltys toż byŭ niewiasioły;
Kaža: „Štraf pryjšoŭ sa školy:
Ty strymała prociŭ prawa
Paŭluka; dyk budź łaskawa
Zapłacić pa parahrafu
Załatowak dziesiać štrafu.“
— „Ja-ż za mora jechać mieła!“
— „A mnie tut jakoje dzieła?“
Kaža soltys: „Ja nia znaju,
Ja zakony wypaŭniaju:
Jak zapłaciš, dyk waźmisia —
Tut jašče raz padpišysia.

A jak nie — nia budu sporyć:
Sekwestratar pahaworyć
Tut z taboju, maja panj.
Budź zdarowieńka, waspani!”

Sołtys zhrob papiery ũ horbu,
Skłaũ nazad sabie u torbu
I ũ darohu staũ źbiracca.
Hanna stała z im spračacca;
„Paũluka zabrała z školy,
Bo saũsím byũ bosa-hoły.
U darohu wyjaždźała;
Tolki woś jašče čakała,
Keb zdabyć papiery synu,
Pokul jechać ũ Arhientynu.”

A u škole što-ž tam wučać?
Tam dziaciej daremna mučać:
Da nawuki Paũluk lasy,
Dy nĩama čačwiortaj klasy!
Treci hod u treciaj klasie...

Tut Hanula jak ũzlałasĩa,
Jak da sołtysa prystała,
Kułakom pad nos matała...
Dyk nahnała jamu strachu...

Sołtys torbu zhrob pad pachu,
Adstupiũ na całym froncie
I prapaũ na haryzoncie...

IX.

Źsto kanteć na śwlećle maje.
Naša Hanna (nie śwłatajał)
Była wielmi znerwawana.
Pierastała: „proša pana!” —
Prasić, płakać, zabiwacca;
Inakš stała dabiwacca.
Parahrafy pleraznała,
Dyk swaryłasja, kryčała —
Nie bajałasja nikoha.
Wojt byŭ nowy, dyk i toha
Tak uzłała ŭ abaroty,
Što nahnala słomy poty
Jamu biednamu. Nia wiedaŭ,
Što rabić? I nie abledaŭ...

Hanna, choć i biezbaronna,
Jak Judyt starazakonna,
Što pačuŭšy moc niaźmiernu,
Tamu kniazju, Holofernu,
Haławu miačom adsiekła, —
Pryhraziŭšy wojtu piekłam,
Wielmi złažala u wočy.
Try dni pośle i try nočy
U chałodnaj prasiadziela;
Celaŭ hminie nadajeła.

Dyk wojt nowy — duža rupny
I łaskawy i dastupny —
Zara z babaj pahadziłsia:
Nia kryčaŭ bołš, nie swaryŭsia
A ustawam nasuprociŭ

Ŭsie dyskusij skarciŭ.
Sprawa skonczyłaŝ formalna:
Wojt zasieŭ oficjalna,
Padpisaŭsia; na astatku
Prylażyŭ swaju piačatku.
Ŭžo byli ciapter hatowy
Ŭsie paplery Paŭlukowy:
Paŝpart takŝa byŭ nie prosty —
Tak jak blin, piačać starosty;
Inŝy znaki zahraničny,
Adnym słowam — paŝpart, śličny*!
Ni to sini, ni zialony,
Ŭsie zapisany imiony:
Pakazała ŭsím znajomym —
Była baba ŭ niebie słomym.

X.

„Budź łaskawa, maja miła,“ —
Hanna Ruziu paprasła:
„Pastadzi u našaj chatca —
A ja mušu raźwitacca
Z tymi-simi swajakami;
Paŭluk takža pojdzie z nami.
Astajecca adna chota.
Ty-ż, zdajecca, nie zaniata.
Ja da wiečara wiarnusła.
Tabie tak ża adpłaćusia.
Tam u chacie kufar z jeżaj
I wuzioł lażyć z adzieżaj;
Koś i inšy waźny rečy
Stajać ũ chacie kala piečy.
Zaŭtra ũ hetuju hadzinu
Wyjaždžajem ũ Arhientynu.
Pastadzi, siastryca miła!“
Hanna Ruziu tak prasła.
Ruzia—dobraja kableta,
Dyk zhadziłasja na heta.
Była Ruzia udawoju.
Mieła syna: żyli ũ dwoje
Pa čużych kutoch zaŭsiody.
Było mnoha niawyhody
I biady, ciażkoj pakuty:
Byli časta nieabuty,
I chłapiec hałodny, hoły,
Ale rezwy i wiasioły.
Ruzia žeŭżyka lubila,
A, jak treba, dyk i biła.

Woś jakraz pad hetu wosień
Skončyć mieŭ hadočkaŭ woslem.
Chłopiec zdolny, rozum jasny,
Nazywaŭsia Wincuk Ščasny.

Ruzia, jak kabieta koźna,
Pracawiła i paboźna,
Zelatorkej była ŭ kołku.
Časam ŭ babaŭ mała tołku:
Jak zapišucca ŭ dewotki,
Pačynajuć zara plotki:
Pycha, złość, praklenstwy, swarki,
Woś jakija tercijarki!
Ale Ruzia, jak świataja,
Anikoha nie čapaje.
I, choć biednaja, jak moža,
Kamu inšamu pamoža.

Clapier Hannu zastupila:

Droŭ u chatu nanasiła;
Padmiataje čysta chatku,
Ŭsio dawodzić da paradku.
Wincuk takža, jak što znaje,
Trochi matcy pamahaje.

Ruzia časta chwalić Boha:
Roznych pieśniaŭ znaje mnoha.
Niama času nawlet sieści.
Pačynaje waryć jeści.
I, jak stawila sahančyk,
Pačala prytym ražančyk;
I tak pieśnlu raściahnula,
Što nia bačyla, nia čuła,
Čym Wincuk tahdy zajmaŭsia.
A jon ŭ knižkach zakapaŭsia:
Čytaŭ cełuju hadziŭu,
Druhoj takža paławinu.
Pisaŭ roznyja kawałki:
Słowy, litary i pałki.

Byŭ Wincuk chłapčyna zručny;
I užo taki nawučny,

Što patraپیū padpisacca!
Z toho radašć byla matcy
Jašče bolš jaho lubila,
Choć jašče časami bila.

Jak užo kipiēū sahančyk,
Ruzia končyla ražančyk.
Jak litaniju pijała,
Krupnik lyžkaj pamiašale;
Tut sypnuła soli kryšku,
Źiłała krupniku u lyžku,
Trochi smaku kaštawała
I.. litaniju kančala

A Wincuk, jak rozmachaūsia,
Źiłaŭ i sprytna rašpisaūsia:
Pierš ŭ sšytku, a pośle ŭ knižcy,
Na stale, talercy, lyžcy;
Pośle bačyć — mała tolku —
Hladź! paplery u prystolku...

Pokul matka krupnik waryć,
Syn pa ūsich papierach žaryć:
Jak da pašpartu dabraūsia,
Razoŭ dwaccać padpisaūsia.
Ŭ inšym miescy naš „wučony“
Lapnuŭ džwle, ci try „warony.“
Fatahrofil adkleiŭ,
Hulaŭ z imi, aź pasiejaŭ
Niedzie ŭ sieniach. Na astatku
Źiłaŭ i wyrazaŭ plačatku.

Jak byŭ krupnik na talercy,
Chłopčyk strach pačuŭ u sercy:
Schwaŭ sprytna ūsie paplery
U prystolak; sam blaźmiery
Tak spałochaūsia čahości —
Až zrabilaśia z im... štości...

Ruzia zara swajho zucha
Žakrucila tut za wucha;
Nia zmyliŭšy adnak tonu,
Dalš ciahnuła antyfonu.

XI.

Zaŭtra rana ad śniadańnia
Pačalosia raźwitańnie:
Ŭsie susiedzi, űsie susiedki,
Chłopczy, dzieŭki, małaletki
Tut zyšlisia raźwitacca.
Woś nia mohučy strymacca,
Baby płačuć tyja-sija
Dzieci biehajuć małyja;
Chłopczy-šelmy, choć i bosa,
Užo kurać papiarosy.
Staryki stajać, haworać,
Lulki kurać, kryšku sporać —
Adnym słowam, jak chto znaje,
Tak Hanulu paciašoje.

— „Ty-ż hladzi tam — aściarožna,
Bo ű wadu zwaličca možna.”

— „Nieblaśpiečnaja kraina,
Taja waša Arhientyna;
Tam, jak kažuć, ludajedy,
Mor, haračka, rozny biedy...”

— „Ludzi tam takija samy,
Ale chodziać űwlerch nahami.”

— „Dość tutaka wiarzolić —
Jazyki sabie mazolić!” —

Na mužčyn kryčyć Antola.

— „Što, tut babskaja nławola?

A jak ty platkuješ rozna,
Dyk table űsio heta možna?”

Pačalisia žarty, spory;

A z mužčyn dyk nikatory
 Tak daścipna padcinali,
 Što ūsie ludzi rahatali.
 — „Ŭwierch nahami, kaža, chodziać
 Baby z chataŭ nia wychodziać:
 Wielmi stydna pakazacca,
 Bo z ich buduć tam śmiajacca.“
 Hetak dalej blez razboru,
 Až dajšli iznoŭ da sporu.
 Chłopczy kuś wynosić z chaty,
 Pamahajuć im dziaŭčaty;
 Ŭsie susledzi, jak stajali,
 Caławacca z Hannaj stali.
 Tut z Michasiej ŭabnialisia.
 Šlozy bujny palilisja..
 Woś Hanula kryż zrabiła
 I Chrystusa pachwaiła.
 Raźmiaścilisja na wozie,
 Zara buduć u darozie..
 Až tut: „Stoj! pastoj, kabyła!..
 Hanna „dowid“ swoj zabyła.
 — „Skoč, Paŭluk, dyskora, skora!“
 Hanna synu tut hawora:—
 „U prystolku tam schawany
 Ŭsie paplery jość sabrany...“
 Woś prynios Paŭluk paplery.
 Hanna mała daje wiery:
 Stała ich pierahladaci
 I na palcy rachawaci.
 Ich usie napamlać znała:
 Kožna z ich joj kaštawała
 Šloz, chadni i złotychnoha.
 Hanna našaja, nia boha,
 Až ūzdychnuła pry ūspaminie
 Ab tym wojcie, ab toj hminie..
 Hladź dalej! „Što heta značyć?“
 Hanna znaki niejki bačyć,
 Što ich pierš tut nia bywała.

— „Hlań, Paŭluk!“ — jaho spytała:
„Niešta niejka je pišana...
Woś papieračka parwana.
A sam pašpart bez piačaci...“ —
Tut Hanula kali chwacie
Paŭluka swajho za wucha: —
„Ty zrabiŭ usio, psiajucha!“

Paŭluk ŭ płáč; pačaŭ bažycca,
Što nia znaje. Tut pa nltcy
Stali sprawu raźbiraci —
Winawataha šukaci.
I dajšli: byŭ dokaz jasny,
Winawaty — Wincuk Ščasny.
Ruzia syna adšciabala.
Ale sprawa ŭsia propala.

Ŭsia rabota, ŭsia pakuta
Była raptam tut papsuta.
Pašpart speckany, parwany...
Dyk i los byŭ zmarnawany.

Žal abniaŭ usich susiedaŭ.
Ale z ich nihto nia wiedaŭ,
Što paradzić ŭ toj niadoli.
Razychodziŭca pawoli
Stali ludzi. Hanna z bolu
Dała šlozam swaim wolu.
Jak na pašpart pahladziela,
Dyk adrazačku samlela...

XII.

Hanna zaũtra, poŝle ŝwiata,
Jak by z kryŝa była ŝniata:
Ale ũsioŝ-tyki ustała,
Nawiet płakać pierastała.
A nabraũŝysia achwoty,
Zara stała da raboty:
To paroła, to sŝywała —
Koũdru cełuju parwała.
Hladziać dzieci, stali sporyć,
A jana nle zahaworyć:
Na dziaćiej hladzieć nia choća,
Dy pad nos sabie marmoća...
Poŝle paŝpart jak schwaciła,
Dyk z ãm doũha hawaryła...
Dzieci ũ kryk: „Ach, Matka Boska!”
Tut przybiehła ceła wioska:
Hladziać ludzi—dziwa, dziwa!
Kryć Hana na ãch, krywa
Pahladaje, kosić woćy,
Dy usio pad nos barmoća.
Paŝpart k' sercu przytulała...
Dyk usim tut jasna stała,
Ŝto Hanula zwarzacieła.
(Woŝ jakoje wyŝła dzieła!)
Wałasy jak raspuŝciła,
Dziaćiej straŝyła; nabiła
Paũluka; a jak Michasia
Baranić jako ũziłasia,
Matka joj takoha ćosu
Zadała, ŝto juchu z nosu

Joj spuściła. Dosyć hora
Mieli dzieci. Hanna skora
Pieraputała paradki;
Dyk zraklisia dzieci matki.
Woś Paŭluk pajšoŭ na służbu;
A Michasia ūwajšła ū družbu
Zadnym chłopcam. Zamуж skora;
Pajšła; ślub woś byŭ. . učora...

— o —

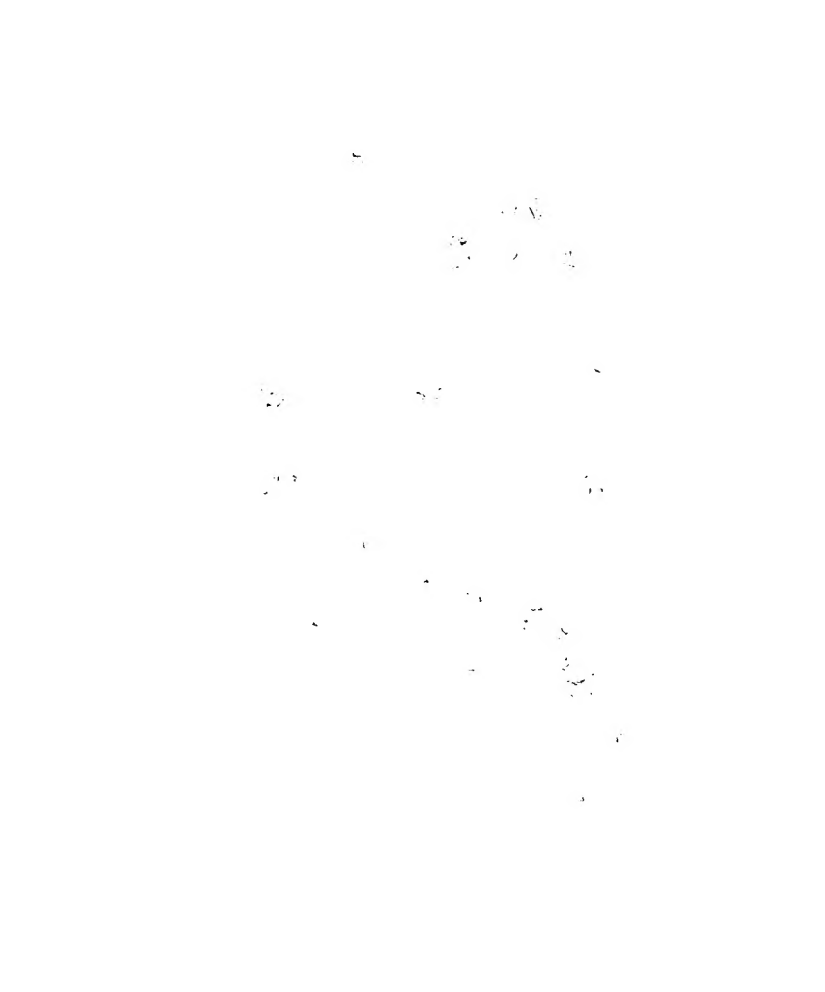
I ja tam byŭ, ūsio'heta bačyŭ
I ūsio śpisaŭ, i ūsio adznačyŭ,
Kab wam skazać, maje mlieńki,
Bratočki, siostry darażeńki.

Kaniec.

Drukarskija pamyłki:

Na bačynie 6 u radku 19 zhary pawinna być tolki, zamiest bolki.

Na toj-ža bačynie ũ 20 radku zhary pawinna być bo, a nie po, a ũ radku 21 zamiest ũišacca, pawinna być — pišacca.



24-100